

KRZYSZTOF BERES

napisał

K. GUZIK

Wspominam Go po raz pierwszy na tle wystawy w Instytucie Geograficznym Krakowskim — jako młodego studenta, krytycznie komentującego pięknie wykonaną mapę. Ale komentarz nie był dyktowany ani chęcią zastosowania zdobytych co tylko wiadomości, ani też chęcią podniesienia się w oczach słuchających kolegów. Było to po prostu zwyczajne szukanie prawdy, chęć wyjęcia jej choćby z najpiękniejszych ram.

I może dlatego ta scena tak mocno utkwiała w pamięci, że współpraca i najserdeczniejsze, na przyjaźni i pracy oparte współzycie tę pierwszą impresję pogłębiały: poszukiwacz prawdy.

W pracowni badań gruntu przy Politechnice Warszawskiej, w terenie przy nadzorze wierceń, czy też w najtrudniejszych chwilach pierwszych lat okupacyjnej nocy, — gdy jako ukrywający się, — jednak badania przeprowadzał lub pomagał innym w przeprowadzaniu zdjęć terenowych, — Krzysztof był zawsze tym samym, mądrym a namiętym, zapalonym i bystrym a równocześnie trzeźwym i spokojnym badaczem zawsze nad wiek dojrzałym i krytycznym.

Jeśli zadaniem człowieka na ziemi jest poznanie świata i samego siebie, — jeśli wynikiem tego poznania jest dążenie do poprawienia warunków życia swojego i innych ludzi, — to zrozumienie ścisłego związku między jednym a drugim stwarza prawdziwy postęp, dla każdego człowieka.

Są ludzie, którzy przepotężny motor poznania, — ciekawość i szukanie prawdy, włączają w obręb swoich osobistych celów i dążeń, degradując osiągnięcia — do kręgu swoich bezpośrednich zdobyczy i zainteresowań. Ale są i tacy, — którzy, jak Krzysztof, — nakładają poznanie świata i zdobycie prawdy, — na życie nie tylko swoje — lecz wszystkich ludzi, na sprawy nie tylko swoje — lecz wszystkich innych. Ci tworzą postęp nie tylko dla siebie, lecz dla wszystkich.

I znów przypominają się długie rozmowy z Nim, ściganym przez obłądny chwyt rasistowski okupanta — w których Krzysztof oderwać potrafił swój własny los od tego, wówczas tak w jego życiu dominującego problemu i patrzeć potrafił tak bardzo beznamiętnie na istotę zagadnienia: rozwojową konieczność takiej właśnie formy ujawniania się i wyżywiania ostatniego etapu rozwojowego ginącego ustroju.

Najpiękniejszą formą przyjaźni jest ta, która przeżycia swoje — swoje jasne i ciemne chwile, zdobycze i straty — syntetyzować potrafi z przeżyciami innych, — najszerzej pojętych — ludzi. Przyjaźń taka obejmuje wszystkich i wszystkie sprawy, — a jej obiekt najbliższy — będzie tylko członem przyjaźni dla wszystkich ludzi. Dlatego Krzysztof śpieszył zawsze z pomocą, — miał zawsze dobrą radę, zachętę — a przede wszystkim dobry, wyrozumiały uśmiech dla każdego. I nawet wyrozumienie dla przeciwników, — i wierność dla przyjaciół, — aż do ostatniej ofiary, gdy bronił samotny odwrotu oddziału partyzanckiego i tak zginął.

Jak każdy prawdziwy przyrodnik, — był częścią przyrody. Żył w niej. Nie tylko umiał ją i rozumiał, — ale — właśnie dlatego żył jej mądrością, logiką i pięknem. I znów to samo: cały swój piękny stosunek do przyrody wiązał harmonijnie pięknie ze stosunkiem do człowieka.

Wspólne dni w zaśnieżonych Tatrach, — lub długie marsze w czasie zdjęć geologicznych w Karpatach — były dlatego niezapomniane, że tak bardzo byliśmy razem w domu.

Tak więc umiłowanie prawdy, piękna, przyrody i człowieka — rozszerzone do granic możliwości poznania i uczucia, — oparte na najszerzej i najmocniejszej bazie poznania i zrozumienia, stworzyły w nim harmonijną całość, — w ludzkich granicach bliską doskonałości, — tym prawdziwszą, że bez patosu, jaskrawych barw i łatwego rzucania się w oczy.

Z tych też powodów był Krzysztof szczerym naukowcem.

Należał do tego pokolenia, które borykając się z trudnościami kryzysu, braku perspektywy otrzymania posady, — a w jego przypadku obciążone w oczach wielu pochodzeniem, — publikację naukową odkładało od przypadku do przypadku, — odkładało — aż do chwili nastania niszczącej wszystkie przejawy życia kultury narodu — okupacji faszystowskiej.

Stąd prace publikowane, oraz te prace rękopiśmienne, które we fragmentach ocalały — tylko niedostatecznie świadczą o tym, czym mógł być dla nas w tej chwili ten bardzo mądry, krytyczny i ogromnie pracowity naukowiec.

Na jedną tylko stronę jego działalności naukowej chciałbym zwrócić uwagę.

Zapoznawszy się z metodami badań gruntu, potrafił zrozumieć ich wielkie znaczenie dla geologii ogólnej. Jego najlepsza praca, — opracowanie profilu w Zielonkach¹, — to właśnie pierwsze w Polsce, zastosowanie metod badań technicznych gruntu do problemów geologicznych czwartorzędu.

Był dla mnie niezmiernie cennym współpracownikiem właśnie na tym polu. Wykonaliśmy też wspólnie szereg prac, — że wymienię, — głównie dzięki Niemu w rekordowym czasie ukończone orzeczenie

¹ Profil dyluwialny w Zielonkach (Über ein Profil des Diluviums in Zielonki) *Roczn. Pol. Tow. Geol.*, XIII, 1937.

geologiczno-techniczne dla projektowanej zapory wodnej w Kłodce Szlacheckiej na Ossie, tym cenniejsze, że zastosowaliśmy nowe wówczas, w r. 1938—39, metody badań geologiczno-technicznych.

Przeprowadził też Krzysztof badania we fliszu karpackim, w grupie Babiej Góry, — pomagał przy zdjęciu w Karpatach Wschodnich, a w czasie okupacji wykonał badania nad projektowaną zaporą w Kamienicy Dolnej, współpracował przy zdjęciu fałdu Biecza, oraz przy badaniach w Jazowsku, gdy, — ścigany — ukrywał się.

Ale najcenniejszym we wspomnieniach jest ten właśnie stosunek do nauki, — tak bardzo bezinteresowny, czysty, a zarazem tak bardzo twórczy — przez włączenie wiedzy w sprawy życia: swoje i wszystkich ludzi. I zawsze pamiętam, to co mówił, gdy w godzinach ostatniego rozstania — mówiliśmy o nocy okupacyjnej i o przyszłości: Socjalizm jest dlatego wielki, że wychodząc z nauki wraca do niej zawsze, — po drodze zabrawszy wszystkie sprawy człowieka. Dlatego wszystko, co przeżywamy, jest koniecznością rozwoju, który prowadzi do człowieka wolnego od tego wszystkiego, co ludzi dzieli i wolnego dlatego, że stworzyć potrafi syntezę z tego wszystkiego, co jako człowiek może w świecie poznać, zrozumieć, zmienić i pokochać.

Dlatego też i to życie krótkie a bogate i piękne, — i śmierć bohaterka — nie przeminą bez ciągu dalszego.

Non omnis moriar, — żyję dalej dlatego, że żyją i żyć będą mnie podobni.

CHRISTOPHE BERES

(Résumé)

Jeune géologue, mort prématurément, élève de l'Université de Cracovie. Il faisait des recherches géologiques dans le groupe de la Babia Góra et dans les Karpates Orientales. Il appliqua les méthodes de la mécanique du sol aux problèmes géologiques¹ et fit ainsi le profil de loess de Zielonki, dans les environs de Cracovie. Il collaborait aussi aux rapports technico-géologiques concernant la construction projetée des barrages.

Pendant la dernière guerre mondiale, il fut tué dans une bataille comme soldat d'un détachement de partisans.

¹ Comp. l. c.